

Anna Janicka

Katedra Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-0289-3706

ŚWIĘTOCHOWSKI VERSUS OCHOROWICZ. SPÓR O DUSZĘ: POCZĄTKI

„Tak bywało za lepszych czasów. Zobaczmy, jak bywa za naszych”.

Julian Ochorowicz, *Odwiedziny u jasnowidzącej*¹

Chciałabym powrócić do pewnej nieco przeoczonej kwestii. Została ona słabo naświetlona w badawczej refleksji, a w mojej opinii ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia tego, co działo się na przełomie XIX i XX wieku w kręgu sporów o mediumizm, spirytyzm, ezoterykę. Korzenie tych sporów sięgają bowiem kontrowersji, jaka uwyraźniła się już we wczesnym pozytywizmie polskim i miała znaczący wpływ na ewolucję poglądów protagonistów, na życie literackie. Choć był to spór natury epistemologicznej, to jego konsekwencje były znacznie poważniejsze: doprowadził on do podziałów środowiskowych, osobistych awersji, spolaryzował środowisko młodych pozytywistów².

Jeden z bohaterów tej sprawy (o drugim za chwilę) – Julian Ochorowicz (1850–1917), powszechnie kojarzony jest w pamięci literackiej z młodopolskim spirytyzmem, jego doświadczeniami mediumicznymi z Eusapią Palladino w 1893 roku oraz pięciotomowym dziełem *Zjawiska mediumiczne*, czasem też wspomina się o jego europejskim rozgłosie, roli, jaką odegrał w kształtowaniu się metodologii polskiej

¹ J. Ochorowicz, *Odwiedziny u jasnowidzącej*, „Przegląd Tygodniowy” 1870, nr 15, s. 118–119; artykuły publicystyczne Ochorowicza w dużym wyborze znajdziemy w: antologii „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, Seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, T. 1: *Obraz człowieka*, część 1–2, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, Białystok 2019 (i w kolejnych wolumenach tej ośmiotomowej edycji).

² Treściwy przegląd dokonań Ochorowicza, jego walk, polemik prezentuje Janusz Krajewski: *Julian Ochorowicz w historycznej panoramie Warszawy*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1994, nr 39/1, s. 3–20.

psychologii, kryminologii, jego wkładzie w tworzenie teoretycznych podstaw telewizji („polski Tesla”), w prace nad telefonem³. Niemal zupełnie zapomniano jego znakomitą publicystykę, krytykę literacką czy eseistykę poświęconą tajemnicom procesu twórczego⁴. Uznawany za jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci polskiego *fin-de-siècle*’u, Ochorowicz został w pamięci społecznej utrwalony jako swego czasu gorliwy, choć poznawczo otwarty szermierz pozytywistycznego ideału nauki. Między innymi pisał:

Przez dwadzieścia kilka wieków rozmyślali filozofowie nad naturą myśli – i nic nie wymyślili. Doszli tylko do przekonania, że jest to coś tak subtelного, coś tak nieujętego, że z niczym innym porównać się nie da – „Szybki jak myśl” znaczyło to *nec plus ultra*.

Tymczasem fizjologowie nauczyli się krajać żaby. Okoliczność na pozór nic nieznacząca – zwłaszcza dla duszy. Ale nauka zwykła zaczynać od dołu – dlatego też wznosi się. Zobaczmy to na przykładzie⁵.

Autor tych słów pozostaje – pomimo wszystko – postacią ciągle słabo poznaną⁶, ujętą w ramę stereotypu „ciekawego człowieka”, „kontrowersyjnego uczonego i publicysty”.

„Sprzeczność” to kategoria, która zdaje się najtrafniej opisywać i syntezyzować opinie dotyczące Ochorowicza, jego indywidualności twórczej. Osobowości, która wydaje się żywym potwierdzeniem zasadności posługiwania się formułą spinającą całą epokę między 1795 a 1918 rokiem dziewiętnastowieczności. W swej biografii i intelektualnych wyborach Ochorowicz odsłania umowność i powierzchowność tak ciasnych przyporządkowań, jak historycznoliterackie podziały na pozytywizm i Młodą Polskę. Przywołajmy głos jednego z badaczy, którzy interesowali się całym dziedzictwem Ochorowicza, głos Piotra Ziemińskiego:

³ R. Wajdowicz, *Julian Ochorowicz jako prekursor telewizji i wynalazca w dziedzinie telefonii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

⁴ Zob. znakomitą książkę o warunkach, przebiegu i następstwach procesu twórczego: J. Ochorowicz, *Liryczna twórczość poetów: szkic psychologiczny*, Warszawa [1914].

⁵ J. Ochorowicz, *Jak szybką jest myśl*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 15, s. 129–130 (część druga artykułu tamże, nr 17, s. 148–149).

⁶ Lata ostatnie przynoszą szczęśliwie wzrost zainteresowania Ochorowiczem. Por: K. Cedro-Abramczyk, *Julian Ochorowicz – wynalazca, psycholog, polihistor wiedzy tajemnej*, Warszawa 2019; M. Stachelski, *Duchy czy nieznana siła? Julian Ochorowicz w sporze wokół spirytyzmu i mediumizmu w Polsce w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2017; D. W. Makuch, *Julian Ochorowicz, w: tegoż, Wokół pojęcia fantazji. Południe XIX wieku i przemiany idealizmu*, Warszawa 2018.

Julian Ochorowicz należy niewątpliwie do najbarwniejszych i najbardziej kontrowersyjnych postaci w historii polskiej filozofii. Zarówno w czasach mu współczesnych, jak i dziś spotyka się z całkowicie sprzecznymi ocenami. Przez jednych uważany jest za wielkiego uczonego, jedyne go bodaj prawdziwego filozofa pośród „młodych” z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku – twórcę ich programu filozoficznego, który położył również podwaliny polskiej psychologii; wybitnego etyka i teoretyka wychowania, a przy tym wspaniałego konstruktora i obdarzonego niesłychanie twórczym umysłem wynalazcę. Inni postrzegają go jako szarlatana, niedouczonego pseudonaukowca, szukającego taniej sensacji okultystę, propagatora „eusapizmu” i latających stolików⁷.

Jak na dłoni widać tu polaryzację ocen, biegunowość sądów ludzi współczesnych uczonemu i, *last but not least*, nietuzinkowemu pisarzowi. Wśród ocen późniejszych można znaleźć takie, które eksponują pozytywistyczny porządek jego biografii, jednak omijając wstydliwie to, co nieco ironicznie – w nawiązaniu do współczesnej mody metodologicznej – moglibyśmy nazwać od 1892 roku *zwrotem okultystycznym* w pisarsko-naukowym życiorysie autora *Ducha i mózgu*. Inne z kolei ujęcia prawdziwą „wielkość” Ochorowicza dostrzegają dopiero w jego fazie młodopolskiej, zaświadczonej pasją okultystyczną, eksperymentatorską. Mam tu na myśli zarówno głosy z epoki (Struvego, Chmielowskiego czy zawsze broniącego go Prusa)⁸, jak i sądy badaczy XX-wiecznych (Henryka Markiewicza, Jana Tomkowskiego, Janusza Krajewskiego)⁹. Osobliwie wagę Ochorowicza jako zjawiska

⁷ P. Ziemiński, *Spory wokół filozofii Juliana Ochorowicza*, „Nowa Krytyka” 1996, nr 7, s. 171.

⁸ Debatę o miejscu Ochorowicza obszernie omawia P. Ziemiński, przywołując głosy afirmatywne także z epoki (s. 174 nn.): P. Chmielowski, *Zarys literatury polskiej ostatnich lat szesnastu*, Wilno 1881; H. Struve, *O warunkach świadomości, rozbiór krytyczny pracy Dra J. Ochorowicza*, „Biblioteka Warszawska” 1875, t. 1, s. 98–119. Por. R. Stachura-Lupa, *Bolesław Prus o działalności naukowej Juliana Ochorowicza*, w: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, red. J. A. Malik, Lublin 2009, s. 211–220.

⁹ Zob. J. Krajewski, *Julian Ochorowicz na tle pozytywizmu warszawskiego*, „Sprawozdania PAU” 1951, nr 8, s. 688–694; tegoż, *Julian Ochorowicz jako autor filozoficznego programu pozytywizmu warszawskiego. (Fragment)*, w: *Charakteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 143–158; H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1978; J. Tomkowski, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993; L. Gawor, *Juliana Ochorowicza filozoficzny program pozytywizmu warszawskiego i koncepcja etyki naukowej*, „Sofia” 2009, nr 9, s. 68–89; L. Magnone, *Narodziny psychoanalizy – Julian Ochorowicz i Zygmunt Freud*, „Kronos” 2010, z. 3, s. 231–253; J. Lekan-Mrzewka, *Julian Ochorowicz, sprawa lwowskiej fundacji Macierz Polska i „nasze osobnictwo”*, „Napis” S. XXVII (2021), s. 253–271; *Wisła – Julianowi Ochorowiczowi w 150. rocznicę urodzin. Materiały z sympozjum, które odbyło się 16 października 2000 r.*, red. J. Krop, T. Łączyńska, Wisła 2001; A. Adamus-Matuszyńska, *Koncepcja człowieka i społeczeństwa w myśli filozoficznej Juliana Ochorowicza*, Gdynia–Kraków 2018.

wymykającego się prostym przyporządkowaniom, na przykład tylko naukowym czy literackim, potwierdzają głosy współczesnych psychologów, rozpisujących się z punktu widzenia ich zmiennego historycznie¹⁰ pojęcia naukowości o drogach i bezdrożach psychologicznych i metafizycznych poszukiwań pisarza-uczonego¹¹.

Jeśli przyjrzeć się owym głosom i rozpoznaniom *en bloc*, wyłania się z nich postać niebanalna, wybitna, ze śladem geniuszu wielostronności uzdolnień: myśliciela, badacza, odkrywcy, eksperymentatora, pisarza, który dobrze zapowiadał się jako psycholog, filozof, publicysta, ale potem „zszedł na manowce” (czytaj: bezdroża obcowania z duchami).

Odkrywczo, inaczej niż w kategoriach nieuzasadnionego zwrotu, przemianę tą opisała Barbara Skarga – badaczka przekroczyła dotychczasowe ustalenia, wskazując, iż Julian Ochorowicz nie tyle zabrnął w ślepą uliczkę mediumizmu, ile wkraczając w sferę zainteresowań spirytyzmem, wyprowadził konsekwentne wnioski z mechanizmów rządzących myśleniem pozytywistycznym. W artykule *Julian Ochorowicz. Pozytywizm i okultyzm* nie pokazuje tego, jak myśliciel dokonuje „zwrotu”, lecz jak z pozycji *stricte* pozytywistycznych przechodzi na pozycje spirytystyczne, okultystyczne i mediumiczne. Opisuje ona postawę Ochorowicza jako „pozytywizm zradykalizowany”, ale zdecydowanie nie zdegradowany¹².

Przejdźmy teraz na chwilę od poglądów Ochorowicza do opinii wpływowego „Przeglądu Tygodniowego” (1866–1904). Przez ostatnie lata przyglądałam się n rodzinom polskiej postyczniowej myśli pozytywistycznej, rozkwitowi publicystyki tego nurtu¹³. Przywołuję własne doświadczenia dlatego, że powzięłam pewność, iż początki ewolucji poglądów Ochorowicza tkwią już w najwcześniejszych pismach publicystycznych z czasów jego współpracy z redakcją „Przeglądu Tygodniowego”¹⁴. Tam należy szukać prairódeł owego rzekomego „zwrotu” mediumistycznego.

¹⁰ O czym często dziś zapominają, szczególnie psycholodzy.

¹¹ K. Drop, *Przebrane batalie Juliana Ochorowicza*, „Przegląd Psychologiczny” 2015, t. 53, nr 3, s. 279–290; W. Bobrowska-Nowak, *Julian Ochorowicz na drogach i bezdrożach psychologii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1971, nr 16/1, s. 67–85.

¹² B. Skarga, *Julian Ochorowicz. Pozytywizm i okultyzm*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 2, Warszawa 1975, s. 92–136.

¹³ Zob. A. Janicka, „Przegląd Tygodniowy” w latach 1866–1876: pismo, program, znaczenie; G. Markiewicz, *Pozytywiści warszawscy – niedocenione wartości, zapomniane pokolenie*, w: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze, T. 1: *Obraz człowieka*, cz. 1, dz. cyt., s. 25–38, 39–52; A. Janicka, *Pozytywiści warszawscy – dylematy pokolenia. Studia*, Warszawa 2022; tejsze, *Inna Europa. Studia o publicystyce „Przeglądu Tygodniowego” (1866–1878)*, Kraków 2023.

¹⁴ Kontekstowo sięgam po inspirację pracy: T. Sobieraj, *Jaka epistema? O metodzie, kryteriach i przesłankach filozoficznych krytyki literackiej „trójcy powieściopisarzy” okresu pozytywizmu*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4, s. 73–97; E. Paczoska, *Wstęp do: A. Świętochowski, Dumania pesymisty*, Warszawa 2002; A. Makowski, *Metoda krytycznoliteracka Piotra Chmielowskiego*, Warszawa 2001.

W istocie źródła miały charakter immanentny (tak jak twierdziła Skarga), dotyczyły jego filozofii poznania i samych fundamentów jego postawy jako naukowca.

Kiedy debiutował w „Przeglądzie Tygodniowym” i pisał pierwsze artykuły, był nastolatkiem zapowiadającym się na genialnego psychologa. Doktorat zrobił w Lipsku 1874 roku w Berlinie. Zarysowana w tak wczesnym wieku filozofia i postawa pozwoliły już wtedy Ochorowiczowi przekroczyć ograniczenia nie tylko polskiej myśli pozytywistycznej, ale nie wykroczyć poza nią (to dokona się znacznie później)¹⁵.

Rzecz nie mniej ważna: Ochorowicz debiutuje w środowisku rówieśników urodzonych w latach 40. i 50. XIX wieku. W sposób oczywisty młodość 18- i 20-latków wywołuje ducha rywalizacji i radykalizmu, polemicznego odniesienia do grupy rówieśników, których w ówczesnej, postyczniowej Warszawie łączy doświadczenie klęski i upokorzenia, idea zmiany cywilizacyjno-kulturowej. Chociaż równocześnie dzielą ich temperamenty, dzieli duch rywalizacji „w imię prawdy”. A prawda, choć jedna, różne ma imiona.

Tu pojawia się druga postać „sprawy”, czyli charyzmatyczny, polemicznie usposobiony i zaczepny Aleksander Świętochowski – sylwetka intelektualna w odróżnieniu od Ochorowicza opisana wieloaspektowo, raczej zawsze tylko afirmatywnie¹⁶. Pokazywana jako główny ideolog pozytywizmu, porywający publicysta, lider obozu młodych. Nieliczne sądy, prace, opinie wskazujące na niejednoznaczność myśli i zachowań Świętochowskiego – takich jak stosunek do Rosji, zaangażowanie w kampanię przeciw Zapolskiej, intelektualne i polityczno-ideowe koneksje z Janem Ludwikiem Popławskim, radykalny antyklerykalizm¹⁷ – nie zmieniają ikonicznego obrazu Świętochowskiego jako olbrzyna myśli, pióra i przywódcy pokolenia. Jego spór z Ochorowiczem ma nie tylko cechy osobistej rywalizacji, choć kiedy w 1874 roku 24-letni Ochorowicz przyjeżdża z Lipska z doktoratem z filozofii, Świętochowski dopiero tam jedzie po doktorat, co musiało wywoływać frustrację u młodego

¹⁵ Jest to pogląd tylko częściowo zgodny z rozpoznaniem Barbary Skargi. Jak sądzę, Ochorowicz jednak przekracza w pewnym momencie horyzont pozytywistycznej filozofii, myśli społecznej, kierując się raczej w stronę myśli, którą dziś nazwalibyśmy metafizyką newageową, przy tym naznaczoną silnie indywidualizmem i ekskluzywizmem, także poznawczym.

¹⁶ Zob. J. Rudzki, *Aleksander Świętochowski i pozytywizm warszawski*, Warszawa 1968; W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977; D.M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011.

¹⁷ Por. P. Kuciński, „Genealogia teraźniejszości” Świętochowskiego w kręgu idei polskiego nacjonalizmu, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 4, s. 23–35; B. Mazan, „Przegląd Lwowski” o sprawie polskiej w konflikcie wschodnim (1875–1878), „Prace Polonistyczne” 1990, nr 46, s. 131–158; A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2013; *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, red. M. Gloger, Warszawa 2017.

rywała. Kontrowersja między publicystami nie ogranicza się do współzawodnictwa, ma wymiar zasadniczego sporu o ideał poznawczy, o epistemologiczne reguły i *ethos* naukowca.

Te scjentyistyczne kontrowersje rozgrywają się zarazem w samym centrum życia literacko-dziennikarskiego ówczesnej Warszawy, czyli w redakcji „Przeglądu Tygodniowego”, który w latach 1866–1876 prowadzi ofensywę ideową, estetyczną, cywilizacyjno-kulturową. Często pismo nie przebiera w słowach, atakując ideowych przeciwników. Kiedy w 1870 roku Świętochowski przychodzi do redakcji tygodnika Adama Wiślickiego, Ochorowicz jest publicystą rozpoznawalnym, zajmującym się najszerzej rozumianą tematyką psychologiczną. W środowisku działa też nieco starszy od Ochorowicza i Świętochowskiego Feliks Bogacki (1847–1916), późniejszy autor *Istoty zjawisk psychicznych* (1883), a wtedy już rozpoznawalny jako autor programowych artykułów *Powieściopisarstwo wobec społeczeństwa*, *Tło powieści wobec tła życia* (oba 1871). Znacznie później zostanie autorem książki *Zagadnienia etyki* (Kraków 1903)¹⁸. Bogacki w sposób jednoznaczny, a nawet zdecydowany w sporze Świętochowskiego z Ochorowiczem staje po stronie Posła Prawdy.

Współpraca Ochorowicza z „Przeglądem Tygodniowym” przebiegała dość gładko. Pisał często, na interesujące go tematy, jako osiemnastolatek zajmując się wysublimowaną problematyką filozoficzną, rozstrzygał zagadnienia celowości w naturze, istoty procesu myślenia, związków materii z myślą. Wreszcie podejmował kwestie metodologii współczesnej mu nauki (w wielu obszarach, jak w psychologii, dopiero raczkującej). Warto przywołać kilka jego prac dziennikarskich o wymownych tytułach: *Psychologiczne pytania XIX wieku* (1868, nr 31), *Ciało i myśl* (1868, nr 49), *Jak szybką jest myśl?* (1869, nr 15, 17), *Wielość światów zamieszkiwanych* (recenzja książki Kamila Flammariona, 1869, nr 53–54, 61–63)¹⁹, *Odwiedziny u jasnovidzkiej* (1870, nr 15)²⁰.

¹⁸ Por. ks. W. Gubała, *Z tradycji laickich koncepcji moralności w Polsce. Interpretacja moralności u pozytywistów warszawskich*, „Analecta Cracoviensia” XV, 1983, s. 55–72.

¹⁹ Obszerna i inspirująca recenzja książki *Wielość światów zamieszkiwanych* (Warszawa 1868) zasługuje na analizę osobną, choć kwestię polskiej recepcji Flammariona już wnikliwie podjęto: M. Okulicz-Kozaryn, *Naukowość utajona? Konsekwencje scjentyzmu w literaturze Młodej Polski*, Poznań 2013.

²⁰ *Odwiedziny u jasnovidzkiej* z 1870 (sic!) roku kończą się kpina z „kuglarskich produkcji”, „płatnych magnetycznych wyroczeni”, ale są też zapisem naukowego badania stanu hipnozy:

„Najważniejszą, a zarazem najłatwiejszą do sprawdzenia oznaką rzeczywistego snu magnetycznego jest wyraz oczu jasnovidzkiej. Jeżeli sen jest rzeczywisty, nie zaś udany, wówczas oczy mają wyraz błędny, bezmyślny, są jakby sparaliżowane; oczy takie nie patrzą, źrenica jest znacznie rozszerzona i pozostaje nieczułą na działanie światła. Otworzyłem więc powieki jasnovidzkiej i przekonałem się o istnieniu rzeczywistego, jakkolwiek niezbyt głębokiego uśpienia. Częste budzenie i powtórne usypianie przy bezustannych zapytaniach jest tego powodem. Pani Hersylia

Jak widać, młody naukowiec od początku niebezpiecznie balansuje między duchem a materią, tym, co pewne (naukowe) i niepewne (nienaukowe?), widzialne i niewidzialne, sprawdzalne i niesprawdzalne doświadczalnie. Z biegiem czasu jako psycholog coraz więcej czasu poświęca badaniom myśli, procesu myślenia. Pojawiająca się w jego pracach kategoria „świadomości” (której funkcją staje się „fakt psychologiczny”) okaże się pomostem pomiędzy materią ciała a niematerialnością sfery duchowej. Jego sposób myślenia zaczyna niepokoić Świętochowskiego i Bogackiego. To autor *Ojca Makarego* dostrzega coś, co umknęło późniejszym badaczom myśli Ochorowicza, a mianowicie logiczną ewolucyjność wnioskowania pozytywistycznego, która prowadzi psychologa po chwiejnej, ale jednak kładce łączącej ducha i materię.

Tymczasem Świętochowski we wczesnych latach 70. XIX wieku jest zdecydowanie po stronie materii, którą traktuje jako źródło wszystkiego, co daje się człowiekowi poznać zmysłowo, eksperymentalnie, czy szerzej (i nie tylko w psychologii). Zasada równoważności materii i ducha w doświadczeniu, którą wprowadza Ochorowicz, jest dla Świętochowskiego wówczas nie do przyjęcia. W imię prawdy „naukowej” ostro, wręcz bezwzględnie atakuje na łamach „Przeglądu Tygodniowego” Ochorowicza, wciągając do tego ataku również Bogackiego. Cykl artykułów i polemik między Ochorowiczem z jednej a Świętochowskim i Bogackim z drugiej strony pokazuje najwyższy stopień zaangażowania adwersarzy. U Świętochowskiego, przyszłego autora *Dumań pesymisty* (1876)²¹, spór w tym momencie przeradza się w awersję do niepokornego, utytułowanego doktora psychologii, któremu Poseł Prawdy w 1875 roku w anonimowym artykule wstępnym odmawia prawa do statusu naukowca, oczywiście „prawdziwego”, „pozytywistycznego”²².

W 1873 roku atak na Ochorowicza w artykułach prasowych jest napastliwy, bezpardonowy, pisany z pozycji niedialogicznych. Adwersarz musiałby od razu przyznać się do błędu, wycofać wszystkie swe sądy i zapewne jeszcze pokajać się za to, że naruszył fundamenty pozytywistycznej świątyni nauki. Retoryka tego ataku

jednak z łatwością zapada w zupełny somnambulizm, czego dowodzi wysoki stopień nieczułości, jaki *podobno* mieli sposobność sprawdzić lekarze tutejsi. Dr Dobieszewski nie żałował szpilek, widziałem bowiem dotkliwie tego dowody na rękach magnetyzowanej. Trzymano jej pod nosem amoniak, drażniono oczy i tak dalej. Chciano nawet zastosować elektryczność, lecz na to magnetyzer nie pozwolił. Wszystko to są środki zbyteczne i sam ów wyraz oczu, jak wspominałem, wystarcza do sprawdzania snu hipnotycznego. Silne działanie elektryczności mogłoby rozbudzić uśpioną, jeśli nie była w stanie katalepsji. Jeżeli zaś stan kataleptyczny objawiał się, to strumień elektryczny mógłby pozostać bez wpływu; przynajmniej niektóre obserwacje zdają się przemawiać za istnieniem tak wysokiej nieczułości u odurzonych” (dz. cyt.).

²¹ A. Świętochowski, *Dumania pesymisty*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 24, 27, 35, 36, 45, 49; wyd. osobne: Lublana 1877; Warszawa 2002 (w oprac. i ze wstępem Ewy Paczoskiej).

²² [Aleksander Świętochowski], [O uczonych], „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 9, s. 97.

nie pozostawia miejsca na dyskusję. Wkrótce, jak pisałam, Świętochowski wciąga do polemiki Feliksa Bogackiego²³. Po jego krytycznych recenzjach książki Ochrowicza wywiązuje się polemika: Ochrowicz obszernie odpiiera zarzuty dwuczęściowym artykułem²⁴. Na jego replikę Bogacki odpowiada z kolei w polemicznym ferworze napastliwym atakiem, nieznoszącemu sprzeciwu naigrawania się z oponenta:

Na zarzuty 6–ty i 7–y pan Ochrowicz nie odpowiada, tylko mnie łaje i głupstwa mi mówi.

Co się tyczy 5–go, odpowiedzią moją będzie rada, aby pan Ochrowicz przeczytał książkę Karola Vogta *O małowłowych*²⁵.

Co się tyczy Proudhona i Stahla²⁶, muszę zwrócić uwagę czytelnika, że w ustępie przytoczonym z pierwszego mowa nie tylko o *Courbef*²⁷; dlaczego zaś panu Ochrowiczowi nie smakuje Stahl (*Wstęp do bajek Perraulta*)²⁸, nie wiem, jak również nie wiem, com zrobił złego, powołując się na zdanie człowieka, który jest członkiem komisji edukacyjnej dla szkół elementarnych we Francji i który wraz Janem Macé i Juliuszem Verne²⁹ dali nam znakomite utwory, niepospolitej pedagogicznej wartości. Jeżeli pan Ochrowicz nie ufa Stahlowi, to może zechce zajrzeć do dzieła Martin d'Arzelier *La Mithologie et la Théologie des contes d'Enfants*³⁰.

Na resztę zarzutów nie odpowiadam w nadziei, że sami czytelnicy sprawdzić je zechcą i że nad nimi nieco pomyślą³¹.

²³ F. Bogacki, *Przegląd piśmiennictwa polskiego: filozofia Juliana Ochrowicza*, cz. 1, 1872/1873, nr 2, s. 11–12; tegoż, *Przegląd piśmiennictwa polskiego: filozofia Juliana Ochrowicza*, cz. 2, 1873, nr 3, s. 20–21 oraz tegoż, *Przegląd piśmiennictwa polskiego: filozofia Juliana Ochrowicza*, cz. 3, 1873, nr 4, s. 27–30.

²⁴ J. Ochrowicz, *Uwagi nad recenzją pana F. Bogackiego*, cz. 1, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 6, s. 47–48 oraz tegoż, *Uwagi nad recenzją pana F. Bogackiego*, cz. 2, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 7, s. 55.

²⁵ Chodzi o dzieło zoologa szwajcarskiego Karla Vogta (1817–1895): *Vorlesungen über den Menschen, seine Stellung in der Schöpfung und in der Geschichte der Erde* (1863).

²⁶ Przywołane przez Bogackiego postaci to: Pierre Joseph Proudhon (1809–1865) – francuski polityk, ekonomista, socjolog i dziennikarz oraz Pierre Jules Hetzel, pseud. Pierre Jules Stahl (1814–1886) – francuski wydawca m.in. Verne’a, Hugo, Zoli i pisarz.

²⁷ Być może chodzi o Gustave’a Courbeta (1819–1877) – francuskiego malarza realistę, przyjaciela Proudhona, autora m.in. obrazu *Proudhon ze swoimi dziećmi* (1865).

²⁸ Wzmiankowany to Hetzel napisał wstęp do jego bajek. Zob. Ch. Perrault, *Les contes de Perrault*, przedm. P. J. Hetzel, il. G. Doré, Paryż 1867.

²⁹ Wymienione postaci to: Jean François Macé (1815–1894) – francuski pedagog, nauczyciel, dziennikarz i polityk, wolnomularz, oraz Jules Verne (1828–1905) – francuski pisarz, dramaturg i działacz społeczny; uważany za jednego z pionierów literackiej fantastyki naukowej.

³⁰ F. Martin-Arzelier (?–?) – XIX-wieczny uczony francuski; literaturoznawca i badacz mitów; opublikował m.in. *La mythologie et la théologie des contes d'enfants*, Neuveville 1871.

³¹ F. Bogacki, *Polemika*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 15, s. 119–120; opublikowano w osobnej rubryce; podpis pod tekstem: „Feliks Bogacki”. Korzystam z ustaleń i przypisów wydania

Żonglerka argumentami z zakresu historii filozofii rychło przechodzi w obzrucanie się złośliwościami. Ochorowicz, jak zobaczymy jeszcze, odpowiada zawsze merytorycznie, powściągliwie, ale z nutą ironii i erudycją godną naukowca.

W 1872 roku Julian Ochorowicz odchodzi z redakcji „Przeglądu Tygodniowego”. Po uzyskaniu doktoratu z filozofii w Lipsku³² kieruje od 1874 do 1875 roku innym ważnym organem pozytywistów – „Niwą”. Jego dalsza działalność jest tak bogata i różnorodna, że trudno byłoby ją tu streszczać, coraz częściej sięgają po nią także badacze literatury. Dość powiedzieć, że autor klasycznych prac, takich jak *Jak należy badać duszę? czyli O metodzie badań psychologicznych* (1869), *Miłość, zbrodnia, wiara i moralność. Kilka studiów z psychologii kryminalnej* (1870) i *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną* (1872) stanie się autorem prac o znaczących tytułach: *O sugestii myślowej* (1887), *Wiedza tajemna w Egipcie (opowiadanie historyczno-przyrodnicze)*; *Istota bytu (legenda historyczno-filozoficzna)* (1898) i wreszcie wspomnianych już tu *Zjawisk mediumicznych* (1913–1914).

Atak na Ochorowicza – bo tak trzeba go nazwać, nie wglębiając się jeszcze w jego meritum – był jednostronny i niesprawiedliwy. Jeśli mogły tu wchodzić w grę jakieś czynniki, to były one natury osobistej, na przykład, jak sugeruję, duch rywalizacji, pewna zazdrość o sukcesy kariery naukowej Ochorowicza, jego naukowe zdolności.

Casus belli

Kulminację sporu wywołała książka 27-letniego filozofa rodem z Radzimina pod znaczącym tytułem *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*³³, w której tenże już w 1872 roku formułował generalne tezy dotyczące filozofii i podstaw metodologicznych całego nurtu pozytywistycznego. Tę 94-stronicową pracę wydano poza redakcją „Przeglądu Tygodniowego”, który w 1872 roku pod wodzą Świętochowskiego był w samym szczycie ofensywy ideowej.

owej polemiki w antologii: „*Przegląd Tygodniowy*” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, Seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, T. 2: *Pismo, utopie, projekty*, część 1, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, oprac. tekstów i komentarze: M. Siedlecki, P. Sucho-dolski, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski, Białystok 2019, s. 299–315.

³² Jak ustaliła Sylwia Borowska-Kazimiruk [maszynopis rozprawy doktorskiej], na podstawie badań archiwalnych w Lipsku: „Promotorem rozprawy Ochorowicza był Moritz Wilhelm Drobi-sch, kierownik tamtejszego wydziału filozoficznego. Wundt był jednym z recenzentów spośród kilku miejscowych profesorów, jacy oceniali złożoną do obrony pracę. Teczka doktorska Julia-na Ochorowicza, Universitätsarchiv Leipzig, sygn. Phil. Fak. Prom. 03315”.

³³ J. Ochorowicz, *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*, Warszawa: W drukarni J. No-skowskiego, 1872, 94 s.

Słowem: autor *Niewinnych* mógł się poczuć w pewien sposób zdradzony – oto ktoś funkcjonujący jako badacz w samym centrum ówczesnego życia naukowego w Niemczech (a więc z boku życia polskiego) i zarazem będący jednym z autorów „Przeglądu Tygodniowego” formułował *principia* całego nurtu w odniesieniu do jego filozoficznych podstaw. W sposób oczywisty był to – na ile świadomy? – atak na przywództwo Świętochowskiego. Była to, zapewne w jego odczuciu, usurpacja stanowiska teoretyka ruchu pozytywistycznego, jakie we własnym mniemaniu należało się jemu, Świętochowskiemu. Rzecz nie mogła pozostać bez odpowiedzi.

Skąd w tej historii Bogacki? Jego zainteresowania obejmowały psychologię. Z wykształcenia prawnik, także dziś zaliczany jest do pionierów psychologii w Polsce³⁴. Ale był inny powód, na który wskazują odpowiedzi Ochorowicza – Świętochowski pisał kwiecieście, żarliwie, tymczasem tezy Ochorowicza wymagały spokojnego, rzeczowego i precyzyjnego wywodu, dowodzenia, argumentacji. Choć równie niechętny Ochorowiczowi, to Bogacki, a nie Świętochowski dysponował językiem odpowiednim do tego typu polemik i dlatego został niejako zainspirowany do podjęcia rękawicy na gruncie filozoficznym.

W sporze tym – fundamentalnym, jeśli chodzi o dalszy rozwój formacji dziewiętnastowiecznej, obu jej faz: pozytywistycznej i młodopolskiej – nie szło przede wszystkim o czynniki osobiste, nie o fobie, urazy, zazdrości. Był to zasadniczy spór światopoglądowy, który przerodził się w batalię o model kultury i cywilizacji. Wychodząc od epistemologii i psychologii (pytania o duszę, sposoby poznania etc.), adwersarze dochodzili w nich do kwestii tak zasadniczych jak miejsce nauki w rozwoju społecznym, *ethos* naukowca, w końcu do pytania o model nauki nowoczesnej (granice jej aspiracji, metody)³⁵. Można wyróżnić następujące poziomy tego konfliktu:

- meritum: pytanie o związki mózgu i duszy (jest to zarazem pretekst do polemiki);
- pytanie o właściwą metodę poznania naukowego;
- kwestię sposobu konstruowania obrazu przeszłości, metod poznania w badaniach z zakresu historii filozofii (szczególnie epistemologii);
- problem postawy badacza wobec *nieznanego* (temat odmienny od problemu metody: chodziło raczej o nastawienie wobec tego, co naukowo

³⁴ Zob. E. Kosnarewicz, *Bogacki Feliks*, w: *Słownik psychologów polskich*, red. E. Kosnarewicz, T. Rzepa, R. Stachowski, Poznań 1992, s. 34–35.

³⁵ Por. na ten temat: W. Tyburski, *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój – metamorfozy – załamania*, Toruń 1989; tegoż, *Julian Ochorowicz. Meandry pozytywizmu*, Toruń 2004; J. Skarbek, *Pozytywistyczna teoria wiedzy*, Warszawa 1995.

niepoznawalne, a co jest do pomyślenia jako możliwe do poznania, choć bez naukowych dowodów; tu: postawa otwarcia i postawa zamknięta wobec nieznanego, niepoznawalnego w danym momencie rozwoju nauki);

- kwestia (stłumiona po epoce romantycznej) wyobraźni i intuicji w poznaniu naukowym jako dopuszczalnych „władz” wspomagających poznanie;
- sprawa spoistości pozytywistycznej koncepcji wiedzy i nauki, jej rozszczenie mogło prowadzić do „rozmiękczenia” całego nurtu³⁶;
- problem *ethosu* naukowca i *ethosu* pisarza (publicysty): czy mogą istnieć obok siebie, operując różnymi językami (jest to też pytanie, które wiązało się z duchem rozwijającej się specjalizacji naukowej i rodzeniem się w XIX wieku nowych gałęzi nauki, takich na przykład jak psychologia);
- zagadnienie pluralizmu ruchu pozytywistycznego: czy jest on na poziomie tak elementarnym jak podstawy metodologiczne badań dopuszczalny (w dalszej konsekwencji: czy w dyskursie społecznym ma się pojawić wiele pozytywizmów czy jeden, dominujący obraz ideału pozytywistycznego wiedzy, nauki, życia);
- temat przywództwa w ruchu młodych reformatorów: istnienia centrum ruchu i tego, co poza centrum, stolicy i prowincji, wiodącej trybuny prasowej i jednej lub kilku osobowości o charakterze przywódczym dla całego ruchu intelektualnego.

Widać z tego, że pytanie o duszę i jej związki z materią już w momencie narodzin i ofensywy pozytywizmu warszawskiego podminowało cały ruch. Tym bardziej, że owych kwestii nie postawił nowicjusz „z prowincji”, lecz rówieśnik z warszawskiej redakcji związany z lipskim środowiskiem naukowym. A Niemców w tym wymiarze uważano za twórców wielkich i nieomal wszelkich wzorców w nauce (tak też pisał o nich sam Świętochowski)³⁷. Można powiedzieć, że w chwili, gdy ukazały się prace Ochorowicza, wszystko było już gotowe do polemicznej eksplozji. Był szczyt epoki. Rok 1872.

Istota

Ochorowicz swą książkę o tym, czym jest pozytywizm, zaczął od wykładu z historii filozofii – zarysowując jej wizję rozległą i subiektywną:

³⁶ Nurtu rozumianego szeroko jako metoda poznania, filozofia, postawa, ale i ideał społeczny.

³⁷ Zob. J. Ławski, „Wywóz naszej inteligencji” – *diagnoza Zachodu, obraz autora, fatalizm procesu*, w: *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria II: *Świat, Europa, Polska*, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 231–246.

Punktem wyjścia dla pierwotnej filozofii były zjawiska natury. Jak dziecko, biorąc do ręki nowy dla niego przedmiot, zapytuje: „z czego się robi?”, tak człowiek niegdyś zapytywał sam siebie: „z czego powstało to wszystko, co mnie otacza?” W najdalszej epoce, o której jakie-takie mamy wiadomości, występuje owo pytanie „z czego” jako pierwsze zagadnienie filozofii. Odpowiedź na nie stanowiła cały system – a zbiór tych odpowiedzi – całość pierwotnej filozofii³⁸.

Znakomicie napisana, ta i taka, autorska historia ludzkich dociekań filozoficznych nad naturą rzeczy była jednak wizją, dziś powiedzielibyśmy: narracją stworzoną przez erudytę-filozofa. Inaczej być nie mogło. Nie trzeba tu prac White’a czy Ankersmita, by to skonstatować. Ambicje zarysowane w tej narracji były szersze i miały wykazać, iż istnieją pewne prawidłowości w rozwoju koncepcji filozoficznych. Dostrzeżenie ich zostało poparte całą serią konkretnych obserwacji. Właśnie ten element wywodu zaatakował naraz Bogacki w artykule *Pogląd na filozofię pozytywną* z 1873 roku³⁹. Jego argumenty i insynuacje Ochorowicz jeden po drugim podważył w polemice:

Zarzut 1. W streszczeniu historii filozofii, położyłem nacisk na istnienie i ciągle powtarzanie się dwu zjawisk. Pierwsze nazwałem faktem *ciągłości*, drugie faktem *przeciwstawności*. Pierwszy polega na tym, że każda myśl nowa nie jest odosobnioną, lecz wysnuwa się z dawnych, drugi polega na tym, że myśli nowe powstają drogą opozycji. Na tej zasadzie powiedziałem, że każdy nowy system filozoficzny jest zawsze z jednej strony *przeciwstawnością* poprzedniego, z drugiej dalszym jego ciągiem. Myśl tę objaśniam sto razy, zaczawszy od Thalesa, a skończywszy na Millu. Fakt *ciągłości* (inaczej tradycyjnej zależności) i fakt *przeciwstawności* (inaczej: postępowej opozycji) powtarza się zawsze i wszędzie. Z walki przeciwieństw powstają zdania pośrednie, eklektyczne, mniej lub więcej konsekwentne i tym sposobem walka o byt pojedynczych opinii sprowadza upadek jednych, zachowanie i rozwój drugich w dziejach postępu. P. Bogacki odważył się ogłosić publicznie, że poglądy powyższe na historię filozofii zapożyczyłem od Hegla, jakkolwiek metodę jego potępiam. Przyznam się, że prędzej bym się spodziewał zmartwychwstania Hegla, aniżeli zarzutu, że od niego zapożyczyłem pogląd na historię filozofii. Ale p. B. inaczej postąpił; a postąpił inaczej celem wytknięcia, że ganiąc Hegla, zapożyczam od niego myśli i podaję za swoje. P. Bogacki wie bardzo dobrze, chociażby ze wzmianki w rozprawie mojej, że Hegel uważał historię filozofii za objaw „kolejnego rozwijania się logicznych kategorii: bytu, stawania się, istnienia, itd.” (str. 50). Gdzież u mnie znalazł p. Bogacki coś podobnego? Jakże więc mógł powiedzieć w recenzji, że „twierdzenia moje są twierdzeniami Hegla” (!?)⁴⁰.

³⁸ J. Ochorowicz, *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*, dz. cyt., s. 8.

³⁹ F. Bogacki, *Pogląd na filozofię pozytywną*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 2, 3, 4.

⁴⁰ J. Ochorowicz, *Uwagi nad recenzją p. F. Bogackiego*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 6, s. 47–48 (część II: nr 7, s. 55).

Ochorowiczowi trudno było odmówić gruntownej wiedzy filozoficznej. Jego imponująca narracja prowadziła aż do momentu krystalizacji metody naukowej pozytywizmu jako nurtu poprzedzonego wielowiekową walką idealizmu z realizmem. Myśliciel nie powinien był pominąć kwestii zasadniczej i w społecznym odbiorze nie najlepiej rzutującej na postrzeganie pozytywistów, czyli spraw metafizyki i religii:

Po 2–e. Nie możemy przesądzać, jak daleko umysł ludzki zejść zdoła w poznaniu wewnętrznych, pierwotnych przyczyn i natury wszechrzeczy, ale na mocy psychologicznego rozbioru genezy naszych pojęć z jednej i praktycznej nauki, jaką nam daje historia, z drugiej strony, uważamy wszelkie rozprawianie o pierwotnych przyczynach i ostatecznych celach wszechrzeczy za niewłaściwe i nieprowadzące do żadnego rezultatu. Natomiast zalecamy coraz to głębsze wnikanie w istotę dostępnych dla nas zjawisk, a to na podstawie doświadczeń, rozumowań i obliczeń, jednym słowem na podstawie łączności filozofii z naukami spostrzegawczymi. Uznajemy *metafizykę*, ale taką, która opiera się na *fizyce*. Metafizyka od fizyki niezależna jest marzeniem i w skład filozofii wchodzić nie może.

Przy dzisiejszym stanie wiedzy wyosabnianie metafizyki spomiędzy innych działów filozofii uważamy za niewłaściwe, gdyż wszystkie *dostępne* dla umysłu ludzkiego metafizyczne zadania wchodzą w skład odpowiednich działów filozofii i nie mogą być z nich wyłączane, *niedostępne* zaś wymazują się z filozofii i przenoszą w dziedzinę wiary⁴¹.

Stanowisko Ochorowicza nie było jednak, co należy podkreślić, stanowiskiem antymetafizyka, lecz stanowiskiem agnostyka i „nowoczesnego” naukowca, który odsuwa spekulację o pierwszej przyczynie i celu istnienia świata z dziedziny refleksji naukowej, to jest weryfikowalnej, dostępnej metodami badawczymi⁴². Wywód Ochorowicza zostawiał furtkę, która stanie się przedmiotem sporu i ostatecznie wytyczy dalszy kierunek jego poszukiwań, w końcu wykraczający daleko poza metodę nauki pozytywistycznej. Rzecz nie dotyczyła jednak metody badań, ale postawy badacza i sfery odpowiedzialności naukowca za użycie w procesie poznawczym jego wyobraźni oraz intuicji. Filozof pisał: „Nie możemy przesądzić, jak daleko umysł ludzki zejść zdoła w poznaniu wewnętrznych, pierwotnych przyczyn i natury wszechrzeczy (...)”⁴³. Zdanie to, choć odnoszące się do

⁴¹ J. Ochorowicz, *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*, s. 87.

⁴² Słusznie więc zauważa Michał Siedlecki, że język nawet najbardziej scjentystycznie nastawionych pozytywistów prześiąknięty był wyobrażeniami o inklinacjach metafizycznych: tegoż, *W poszukiwaniu transcendencji. Pozytywiści za tajemniczą zasłoną*, w: *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, Seria I: Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 329–338.

⁴³ J. Ochorowicz, *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*, s. 87.

prawdopodobnej przyszłości, zawierało w sobie hipotezę istnienia „pierwotnych przyczyn” i „natury wszechrzeczy”. Podobnie potraktował Ochorowicz psychologię – jako naukę o „duszy”. Wskazał jej zapóźnienie jako nauki empirycznej, ale też zarysował dziedziny, w których jej metoda i stanowisko oparte na badaniach przyniesie rewolucyjne zmiany w postrzeganiu logiki, estetyki i etyki:

III. *Psychologija*, jak już wspomnieliśmy jest nauką empiryczną – a tym samym nie może być działem *filozofii*. Ale nauka ta znajduje się w zupełnie odrębnych warunkach rozwoju. Wskutek długowiekowego zastoju, faktyczna jej strona jest jeszcze mało opracowaną i pomimo szybkiego postępu w kilkunastu ostatnich latach nie zdobyła sobie jeszcze o tyle samodzielnego stanowiska, żeby ją, jako naukę odrębną, spostrzegawczą, na równi z fizjologią postawić było można. Dlatego też dopóki wyosobnienie to nie nastąpi, traktować ją winniśmy łącznie z jej częścią czysto filozoficzną, którą bym nazwał *Filozofiją psychologii*, a która niewątpliwie, po odpowiednim wzroście empirycznej psychologicznej wiedzy, ustalić się musi.

Łatwo domyślić się, że nauka ta ma wielką przyszłość przed sobą, jeśli zważymy, że psychologija obejmując wszystkie władze duszy, obejmuje niejako i wszystkie ich zdobycze, wszystkie działy wiedzy sztuki i życia. Na tej to zasadzie do Filozofii psychologii zaliczamy Logikę, Estetykę i Etykę⁴⁴.

Rozwijając to myślenie, doszedł Ochorowicz do koncepcji „podziału całej filozofii” na trzy działy: „filozofię nauk kosmologicznych”, „filozofię nauk organicznych”, „filozofię nauk socjologicznych”, z których dwie pierwsze tworzyć miały *Filozofję materii*, a dwa kolejne *Filozofję ducha*⁴⁵. Hardość zamysłu, jego śmiałość przejawiała się nie tylko w zwięzłości i prostocie (na tle na przykład *Panteonu wiedzy ludzkiej* Trentowskiego, recenzowanego przez Świętochowskiego)⁴⁶, ale i w polemicznym stosunku do ojców założycieli nurtu – Littrégo oraz Comte’a⁴⁷ – którym przypisał badacz tendencję do dogmatycznego utożsamiania

⁴⁴ Tamże, s. 88.

⁴⁵ Tamże, s. 89–90.

⁴⁶ B. Trentowski, *Panteon Wiedzy Ludzkiej lub pantologia encyklopedia wszech nauk umiejętności, filozofia i etyka*, Kraków 1877. Zob. pozytywną, ale ganiącą „spekulacyjną dowolność” recenzję: M. Straszewski, *Bronisława Trentowskiego „Panteon Wiedzy Ludzkiej”*, Kraków 1879; na tym tle bezlitosna krytyka Świętochowskiego: *Przegląd literacki* [Prospekt. *Panteon wiedzy ludzkiej*], „*Przegląd Tygodniowy*” 1873, nr 32, s. 251–253; nr 33, s. 259–261.

⁴⁷ Zob. J. Ochorowicz, *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*, s. 93:

„W tym celu modyfikujemy nieco empiryzm Śniadeckiego poprawką prof. Struvego. Empiryzm Comte’a poprawkami Milla, Huxley’a i Spencera. Ograniczeniom Milla pragniemy odjąć charakter stanowczości, sprzeciwiający się naszym zdaniem pozytywnej metodzie. Twierdzeniem Littrégo ich materialistyczne skłonności, o ile przyczyniają się do bezwarunkowego uznania hipotez za pewniki. Niektóre fizykalne uogólnienia

pozytywizmu z materializmem. Epilog książki nie pozostawiał złudzeń, iż Ochrowicz, przyszły uczeń twórcy psychologii eksperymentalnej Wundta, dąży do poszerzenia zakresu pozytywistycznego światobrazu, ale nie atakuje samej nauki jako doniosłej społecznie instytucji opartej na badaniu, rozumowaniu:

Nie uznajemy bezwzględnie powagi któregośkolwiek z filozofów pozytywnych, uważając za konieczne najzupełniejsze o ile to tylko jest możebnym, wykluczenie indywidualności autora z prac filozoficznych. Zdaniem naszym filozofia wtedy dopiero stanie się prawdziwie pozytywną, gdy każdy bez wyjątku będzie mógł przyłożyć wykrytą przez siebie prawdę do prawd już zdobytych bez naruszania systemu, lecz przeciwnie, dla wzmocnienia i rozjaśnienia poprzednich.

Głosujemy tym samym za specjalizacją prac filozoficznych.

Broniąc specjalizację i wyróżniając w teorii stanowczo filozofią od nauk spostrzegawczych – uważamy jednak oba te działy w niezbędnym życiowym z sobą związku.

Pozytywistą nazwiemy każdego kto w twierdzeniach stanowczych, opiera się na dowodach, dających się sprawdzić – kto nie wyraża się bezwzględnie o rzeczach wątpliwych – a nie mówi wcale o niedostępnym.

Filozofiją zaś pozytywną nazywamy system praw *zjawiskowych*, które rządzą światem i praw *zasadowych*, które winny kierować czynami.

Pierwszy dział stanowi filozofiją pozytywną *teoretyczną* drugi *praktyczną*⁴⁸.

Była to deklaracja jednoznaczna, rzec by trzeba, że wybuchowa w swych intelektualnych konsekwencjach. Ochrowicz w chwili „startu” epoki, w momencie ofensywy ideowej pozytywizmu zaatakował samo rozumienie pozytywizmu. Nie chciał jego utożsamiania z materializmem, ale jeszcze bardziej zależało mu na rozszczelnieniu pewnego metodologicznego i ideowego dogmatyzmu, w jaki polscy adepci francuskiej i angielskiej myśli popadali już na początku drogi. Zakładał, że wiedza jest czymś szybko się zmieniającym. Że metodologia nauki też stale jest *in progress*, a bardzo trudno czasem określić, co jest, a co nie jest „pewnikiem naukowym”, „wynikiem badań”.

W jego wypowiedziach powtarzał się pewien *leitmotiv*: nie wiemy i wiedzieć nie możemy, co w zakresie odkryć naukowych przyniesie przyszłość. Tym bardziej

Huxley’a uchylamy jako przedwczesne. Odrzucamy wszystkie prace Comte’a z drugiego periodu jego życia.

Postęp nauk spostrzegawczych uważamy za niezbędną podstawę postępu filozofii, a postęp filozofii pozytywnej za niezbędny warunek postępu nauk spostrzegawczych.

Wbrew Comte’owi uznajemy w nauce konieczność hipotez, byle tylko stawiano je w odpowiedniej formie, a natomiast potępiamy skłonność do tworzenia systemów skończonych i zamykania dyskusji”.

⁴⁸ Tamże, s. 93–94.

nie możemy zamykać drogi nienazwanym wprost władzom: intuicji i wyobraźni⁴⁹. Nie był to więc spór o idee, był to też spór o postawy. Antydogmatyzm Ochorowicza był tą furtką, która poprowadzi go potem ku eksperymentom mediumicznym, dociekaniom ezoterycznym: w imię pozytywistycznego ideału nauki, który wyłożył w analizowanej książce. Słusznie więc Barbara Skarga wskazywała już dawno, że kolejne intelektualne przemiany Ochorowicza były konsekwencją jego rozumienia pozytywizmu, a nie jakiejś nagłej wolty intelektualnej. Wynikały one z tezy wyłożonej już wcześniej:

Nie wiemy, jak daleko nauka zająć może, i dlatego właśnie nie przesądzamy przyszłości. Ale z tej też przyczyny, wierząc w postęp, nie pojmujemy takich systemów skończonych, jakimi chciały być wszystkie przeszłowiekowe filozofie. Tworzono z nich artystycznie ułożoną całość i przerywano dyskusyj. Każdy z owych systemów miał być skończonym wyrazem postępu – zamykał się raz na zawsze, i tylko wybranym mistrz pozwalał przypatrywać się olbrzymim jego rysom, jakby cudownemu obrazowi. Gdy który z filozofów nie wykończył swego systemu, gdy nie objął całego obszaru wiedzy, gdy nie odpowiedział na wszystkie najzawilsze zagadnienia ludzkości – robiono mu z tego zarzut.

Dla pozytywisty taki zarzut jest pochwałą, jest gwarancją wartości jego poglądów.

Pozytywizm nie tylko nie chce być systemem skończonym – ale z góry zapowiada, że nim być nie może. Krąg naszej wiedzy rozszerza się z każdą niemal chwilą i jeżeli pole, na którym odbywamy nasze badania należy ogrodzić baryerą – to tylko dlatego, żeby nie wpaść na bezdroża; ale zamykać ją na zawsze, zamykać drogę na której zaledwie drogowskazy wytknięto, byłoby to dobrowolnie wyrzekać się nadziei postępu⁵⁰.

Wszystko to prowadziło do – ledwie maskowanego – manifestu wolności naukowej, intelektualnej, jaki myśliciel dał w finale swego dzieła:

Cechą charakterystyczną pozytywizmu w przeciwstawieniu do wszystkich innych dawnych systemów filozofii jest to, że o ile tam każde niemal słowo danego systemu nosiło na sobie piętno jednostki, która go stworzyła, o tyle tu indywidualności jednostek zacierają się prawie całkowicie. Nie ma w pozytywizmie żadnych nietykalnych powag, żadnego dogmatycznego zaufania pewnej jednostce. Każdy przyznaje, że może błędzić i hipotez, jakie stawia, nie uważa za ostatnie, nieodwołalne słowo nauki⁵¹.

⁴⁹ Por. kontekstowo: A. Motycka, *Rozum i intuicja w nauce. Zbiór rozpraw i szkiców filozoficznych*, Warszawa 2005; tejże, *Relatywistyczna wizja nauki. Wprowadzenie: filozoficzny spór o naukę*, Wrocław 1984 (szczególnie cz. III: *Kryterium naukowości*).

⁵⁰ J. Ochorowicz, *Wstęp i pogląd...*, s. 91.

⁵¹ Tamże.

Świętochowskiego musiał zrazić nie tylko sposób argumentacji (poparty gruntowną erudycją), ale także rozmach retoryczny sformułowań owej koncepcji, impet połączony z precyzją wniosków, jakie Ochorowicz wyprowadzał. Koniec końców idee tak ujęte w słowa podważały koncepcję jednego pozytywizmu i wskazywały na wielonurtowość prądu, metody, idei, tak w nauce, filozofii, jak w życiu społecznym i literaturze. Koncepcje te w sposób oczywisty drażniły ambicje przywódcze przyszłego „Posła Prawdy”. Ochorowicz przekonywał raczej, że na drodze postępu naukowego, opartego na rozumowaniu i eksperymencie, pojawi się jeszcze wiele różnych prawd, będących prawdami pewnego etapu rozwoju nauki, które ta nauka porzuci, by przejść do innych prawd. Co więcej, dopuszczał – szermując pojęciem wyobrażonej przyszłości – intuicję i wyobraźnię jako elementy służące postępowi nauki, choć nigdzie ich nie wymieniał. Ale nader pozytywnie pisał o filozofii, o historii filozofii, widząc w ich dziejach owe prawdy cząstkowe, które doprowadziły ludzkość do „filozofiji pozytywnej”. Dla oponentów było to wypowiedzenie wojny.

Na polu konkretów: duch a mózg

Przywołany szturm na jego koncepcje Ochorowicz przyjmował z godnością, ale zapewne i z niepokojem. Nie tylko bronił się, także atakował, lecz nie używając inwektyw. Rozumiał, iż wobec tak zasadniczej różnicy w rozumieniu samej idei nauki pozytywistycznej spór ten przeniesie się na kwestie szczegółowe: jego wizji historii czy pojmowania zjawisk psychicznych. W temacie obrazu dziejów filozofii, jaki stworzył, odpowiadał rzeczowo, nie unikał emocji, a bywał też ironiczny. Odpowiadał Bogackiemu emocjonalnie, ale rzeczowo:

Tak więc p. B. zarzuca mi, że cytuję logikę prof. Struvego, a nie cytuję zadania Prodhona o Courbet'cie jako malarzu!!! Jeśli mam wyznać prawdę, to nie przypuszczałem dotychczas, ażeby zarzut podobny mógł wyjść spod pióra człowieka myślącego logicznie. Czemuż nie było jeszcze dodać w formie zarzutu, że nie mówię nic o stryżeniu owiec albo o łowieniu śledzi, a natomiast szeroko rozprawiam o Comcie, Millu czy Huxley'u... że p. Bogacki byłby w stanie zrobić mi podobny zarzut, wnosząc stąd, że w recenzji swej pomiędzy innymi cytuję przedmowę do bajek Peraulta „z ilustracjami Dore'go”. Jak zaś mało zastanowienia zdradzają uwagi p. B., dowodzi najlepiej przypisek, w którym oświadczam, że chociaż historia logiki prof. Struvego jest rzeczą bardzo dobrą, „ale wypisy z niej i cytaty w rozprawie p. O. są niepotrzebne, i że z równym prawem można by cytować np. Koran lub Stary Testament”. Zatem p. B. pozwala mi cytować Koran lub Stary Testament, zamiast *Historii logiki*. Ha, niech i tak będzie; zacytuję panu Bogackiemu Stary Testament, niech sobie zapisze w pamięci zdanie

mędrca, którego warto posłuchać: „Nie wadź się z człowiekiem bez przyczyny, jeżeli nic złego nie wyrządził”, „oddal od siebie przewrotność ust, a złośliwe wargi oddal od siebie” (Przyp. III, 30, IV, 24)⁵².

Nieprzypadkowe było w odpowiedzi użycie argumentacji biblijnej: w ustach Bogackiego cytaty z ksiąg świętych wszelkich religii były wyrazem intelektualnej ciasnoty, zacofania, a w artykule Ochorowicza jawiły się jako źródło starych mądrości, do których nie dorósł oponent.

O wiele ważniejsza była jednak batalia o duszę. Już będąc poza środowiskiem „Przeglądu Tygodniowego” Ochorowicz rozwijał filozofię równowagi pomiędzy materią i duchem, co pozwalało mu (także jako eksperymentującemu psychologowi) stworzyć własną definicję duszy i wpisać ją w historyczny ciąg poszukiwań empirycznych istoty duszy. W tym samym 1872 roku opublikował bowiem rozprawę pod wielce znaczącym tytułem *Duch i mózg. Studium psycho-fizyologiczne*. Odbitka z „Niwy”, gdzie praca się ukazała pierwotnie, wydana wkrótce w Warszawie, stała się kolejnym polem walki o prawdę w nauce. Stanowisko Ochorowicza było precyzyjne:

Przystępując do rozbioru stosunku ducha do materii, stajemy na granicy dwóch światów.

Materyja, to cały wszechświat zjawisk podpadających pod zmysły, to nasze ciało, to nasza ziemia, gwiazdy i słońca.

Duch, to wewnętrzny świat zjawisk, niedostępnych dla żadnego zmysłu, to wiedza o owym wszechświecie materyjalnym, o rządzących w nim prawach, to cały obszar uczuć, pamięci i fantazyi, to siła wyrażająca się zmysłowo w ruchach cząstkowych mózgu, w ruchach mechanicznych mięśni, w słowie i czynie.

Cała nasza wiedza, to wiedza o zjawiskach, czy to materyjalnych, które odnosimy do nieznaney nam zasady bytu, *materyi*, czy też duchowych, które przypisujemy również nieznaney nam zasadzie bytu, *duchowi*.

Podobnie jak wyraz *materyja* symbolizuje nam zbiorowe pojęcie wszystkich zjawisk materyjalnych, podpadających pod zmysły, tak wyraz *duch* symbolizuje nam zbiorowe pojęcie wszystkich zjawisk duchowych, niepodpadających pod zmysły.

O duchu samym w sobie i o materii samej w sobie nic nie wiemy.

To nas powinno usprawiedliwić, jeśli Kantowską „das Ding an sich” odsuniemy poza obręb naszego studjum.

Wyrazu *duch* używam w znaczeniu powyżej wskazanym, czyniąc go zarazem jednoznaczny z wyrazem *dusza*, wszędzie tam gdzie chodzi o ujęcie jednym wyrazem zasady wszystkich wewnętrznych, psychicznych spraw naszej istoty⁵³.

⁵² J. Ochorowicz, *Uwagi nad recenzją p. F. Bogackiego*, dz. cyt.

⁵³ J. Ochorowicz, *Duch i mózg. Studium psycho-fizyologiczne*, Warszawa 1872, s. 1–2.

Dyskusja na temat duszy pozwoliła Ochorowiczowi na konkretnym, fundamentalnym przykładzie doprecyzować własne stanowisko na temat tego, co jest, a co nie jest naukowe. Nie negując w żaden sposób zależności między świadomością a mózgiem, które pokazuje bardzo szczegółowo, omawiając budowę mózgu⁵⁴ oraz związki poszczególnych jego części z aktami i formami świadomości (co zilustrował w książce schematem budowy mózgu) – otóż, podkreślę, nie negując tych oczywistych dlań związków mózgu i duszy (świadomości, ducha), Ochorowicz dochodził do wniosku, iż poza sferą tego, co już poznaliśmy naukowo, rozpościera się przestrzeń tego, czego (jeszcze) wciąż nie znamy. Tego, o co naukowiec – przede wszystkim pozytywista – ma prawo i obowiązek pytać:

Każdemu wolno uprzedzać fakta, dla własnej satysfakcji – wolno też i pozytywiście wierzyć w nieśmiertelność lub nie wierzyć w nią, wolno mu nawet *próbować* dowieść, że dusza jest lub nie jest nieśmiertelna, ale nie wolno mu powiedzieć wprost, że nią jest lub nie jest. Wolno Darwinowi jako Darwinowi wierzyć i być jak najmocniej przekonany, że prędzej czy później nauka dowiedzie istnienia samoródtwa, ale nie wolno mu jako pozytywistcie (a każdy naturalista musi być pozytywistą) twierdzić, że samoródtwo istnieje.

Prawdopodobieństwo faktyczne i domniemana konieczność logiczna pozwalają tworzyć teorie czysto materialistyczne, i to nie tylko pozwalają, ale wprost wymagają tego, bo *bez uprzedzania faktów, bez teorii i hipotez – nie ma postępu*. Ale nauka w znaczeniu ścisłym, wiedza pozytywna wciąga do księgi mądrości to tylko, co jest pewnym, czekając na to, co jeszcze rozstrzygnięciem być nie może. Czeką – a na pytanie natrętnych odpowiada po prostu: *nie wiem*⁵⁵.

Tu ostatecznie rozchodzą się drogi Świętochowskiego i Bogackiego z jednej oraz Ochorowicza z drugiej strony. Pozytywistyczny materializm redaktorów „Przeglądu”, ów dogmatyczny scjentyzm, już wkrótce doprowadzi ich samych do doświadczenia kryzysu światopoglądowego – najpełniej wyrażonego w znakomitych *Dumaniach pesymisty* Świętochowskiego z roku 1876; kryzysu, który ostatecznie zakończy fazę ofensywną idei „pozytywnych”⁵⁶. Można tylko przypuszczać, że konflikt z Ochorowiczem, o którym *Dumania pesymisty* nie wspominają, walnie przyczynił się do wykryształizowania się poznawczych wątpliwości samego Świętochowskiego, które, co znaczące, nie poszły w kierunku poszerzania pola

⁵⁴ W książce znajdziemy tabele i wyliczenia szczegółowo pokazujące na podstawie prac „kranjologów” na przykład wagę mózgu (s. 75) u poszczególnych ras, płci, narodów, ale też geniuszy (s. 76–77). Do tomu załączono rycinę przedstawiającą mózg (i *Objaśnienia ryciny*).

⁵⁵ Tamże, s. 111.

⁵⁶ Kryzys zaznaczył się już w 1875 roku, w 1876 roku zakończyła się ostatecznie faza „ofensywna” ruchu pozytywistycznego, choć nie zaraz osłabło jego oddziaływanie.

poznawczych penetracji (jak u Ochorowicza, który w roku 1893 będzie eksperymentował z mediumizmem)⁵⁷, lecz w stronę przyjęcia za *credo* życiowe formuły agnostycyzmu (połączonego z pewną formą przekształconego epikureizmu)⁵⁸.

Agnostycyzm głosił hasło *ignoramus et ignorabimus* – są rzeczy, których nigdy nie poznamy. W wersji niezwykle spopularyzowanej społecznie manifest agnostycyzmu wybrzmiał w roku 1876 w głośnej pracy fizjologa, zoologa i lekarza niemieckiego Emila Du Bois-Reymonda (1818–1896) zatytułowanej *Über die Grenzen des Naturerkennens* (1872)⁵⁹, poświęconej zagadkom świata, których, jak był przekonany, nauka nigdy nie rozwiąże. Przekonanie, iż istnieją sfery niepoznawalne dla nauki, stanowi też istotę pesymizmu Świętochowskiego. Idzie on w tym wymiarze w innym kierunku niż Ochorowicz – w stronę nauki jaką reprezentuje Ernst Haeckel, czyli surowego materializmu⁶⁰. Owemu materializmowi nadaje kształt zegzystencjalizowany, zestetyzowany i niesystemowy, głosząc go jako własną wersję epikureizmu⁶¹.

Sceptyk powie, że spór o pozytywizm, ideał nauki doprowadził Świętochowskiego na manowce dogmatycznego materializmu, zaś Ochorowicza na manowce sprzeciwiającego się ówczesnemu ideałowi nauki spirytyzmu. Świętochowski z kryzysu intelektualnego, z „dumań pesymisty” przeszedł do postawy epikurejczyka, estety, pisarza, człowieka czynu [słowem], zaś Ochorowicz pozostał wierny ideałowi

⁵⁷ Jak wiadomo, w listopadzie 1893 roku Ochorowicz gościł w Warszawie Eusapię Palladino (1854–1918), znane medium, które w 1894 roku prowadziło w Warszawie seanse spirytystyczne. Zob. K. Olkusz, *Materializm kontra ezoteryka. Drugie pokolenie pozytywistów wobec „sprawy nie z tego świata”*, Racibórz 2007; tejsze, „Eusapiada” czyli mediumizm w krzywym zwierciadle satyry, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Vol. XXX, 2, Sectio FF, 2012, s. 7–21; R. Stachowski, *Julian Ochorowicz (1850–1917), czyli o tym, jak psycholog-przyrodnik „dotknął palcem linii łączącej ducha z materią”*, w: J. Ochorowicz, *Pierwsze zasady psychologii i inne prace*, Warszawa 1996; J. Tomkowski, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 177–194.

⁵⁸ Epikureizm ów nie nawiązywał na przykład do kosmologii epikurejczyków. Był raczej filozofią życia i etyką.

⁵⁹ E. Du Bois-Reymond, *Über die Grenzen des Naturerkennens. Ein Vortrag in der zweiten öffentlichen Sitzung der 45. Versammlung deutscher Naturforscher und Ärzte zu Leipzig am 14. August 1872*, Leipzig: Verlag von Veit & Co., 1872. Po polsku: Emil Du Bois-Reymond, *Granice poznania natury; Siedem zagadek wszechświatowych: dwa odczyty*, przeł. M. Massonius, Warszawa 1898.

⁶⁰ Ernst Haeckel (1834–1919) – niemiecki biolog, filozof, zwolennik materializmu i darwinizmu. W 1868 roku wydał: *Natürliche Schöpfungsgeschichte. Gemeinverständliche wissenschaftliche Vorträge über die Entwicklungslehre im Allgemeinen und diejenige von Darwin, Goethe und Lamarck im Besonderen, über die Anwendung derselben auf den Ursprung des Menschen und andere damit zusammenhängende Grundfragen der Naturwissenschaft*, Berlin: Verlag von Georg Reimer 1868.

⁶¹ A. Świętochowski, *O epikureizmie*, Warszawa 1880; G. Borkowska, *Arystokratyczny liberalizm Aleksandra Świętochowskiego*, „Teksty Drugie” 2001, nr 2, s. 101–113; U. Kowalczyk, *Wątki epikurejskie w piśmiennictwie drugiej połowy XIX wieku i początku XX wieku*, w: „Humanitas”. *Projekty antropologii humanistycznej*, cz. II: *Inspiracje filologiczne projektów antropologicznych*, red. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2010, s. 291–314.

nauki, jaki przyjął w młodości w Niemczech, i ideał ów wyprowadził go poza granice nauki jego epoki. Obie gałęzie myśli, obie postawy, czy tego chcieli, czy nie, były metafizyką doświadczalnie dostępnej sfery duchowej. Opuszczając dogmatyczny ideał nauki pozytywnej Świętochowski podważył jej sens, podczas gdy Ochorowicz, przeciwnie, eksperymentując z mediami, mediumizmem pozostawał wierny ideałowi poznania otwartego na wszystko i wszystkich, także na jasnowidzące i ciała astralne. Poseł Prawdy, jedynej i niewzruszonej, stanął po stronie epikurejskiego *primum vivere*⁶². Autor *Ducha i mózgu* niewzruszenie stał po stronie dyrektywy: najpierw badać, doświadczać, potem formułować ograniczone w swej pewności wnioski. I to zaprowadziło go ku horyzontom mediumizmu, spirytyzmu, ezoteryki⁶³.

Styl i granice wolności: retoryka urazu

Spór o pozytywizm, spór o duszę był jednak w istocie polemiką wokół kwestii o wiele ważniejszej: o społeczną i w ogóle cywilizacyjną rolę nauki. Jeszcze w 1875 roku pamiętliwy Świętochowski w artykule wstępnym [*O uczonych*] zaatakował niewymienionego z nazwiska Ochorowicza jako reprezentanta „mistyfikacji uczoneści”, „blagierii”, „sławy domorodnej”, urażony doktoratem Ochorowicza w języku niemieckim⁶⁴. By upokorzyć adwersarza, przywołał dwa krótkie zdania z krytycznej recenzji pracy Ochorowicza, jaką napisał niemiecki psycholog i fizjolog Wilhelm Thierry Preyer (1841–1897), *notabene* późniejszy autor książki *Die Entdeckung des Hypnotismus* (1881)⁶⁵. Wnioski wyprowadzone z pamfletu pisanego niewybrednym, pełnym inwektyw językiem były banalne:

Toteż takiego trybu kreowania „naszych znakomitych uczonych” gorzkie zbieramy owoce. Przy tylu mężach nauki, którzy urosli bez pracy i znajomości rzeczy, wiedza u nas ani na włos nie jest posuwaną, a piśmiennictwo czy to uczone, czy popularne – nie posiada pracowników. Kompilacje z dzieł cudzych lub tłumaczenia, nie zawsze niestety dobrze wykonane, są nieobfitym płodem, wywołanym raczej potrzebą wydawniczą niż szlachetnym zamiłowaniem do pracy, trudów i nauki.

⁶² E. Paczoska, *Primum vivere. Aleksander Świętochowski w antycznym kręgu*, w: *Literatura i czasopiśmiennictwo polskie 1864–1918 wobec tradycji antycznej*, red. A. Makowiecki, Warszawa 2000, s. 171–190.

⁶³ Nie była to postawa odosobniona, gdyby prześledzić przemiany duchowe, intelektualne i pisaarskie Jana Władysława Dawida czy Romualda Minkiewicza.

⁶⁴ J. Ochorowicz, *Bedingungen des Bewusstwerdens: eine physiologisch-psychologische Studie*, Leipzig 1874.

⁶⁵ *Die Entdeckung des Hypnotismus*, dargestellt von W. Preyer, nebst einer ungedruckten Original-Abhandlung von Braid in deutscher Uebersetzung, Berlin: Gebr. Paetel, 1881.

W interesie społeczeństwa, dla którego uczeni są fundamentem, życzyć by należało zaniechanie tych krętych ścieżek, wiodących do świątyni sławy. Znaleźć można na nich karierę, ale ani pożytku ogółowi, ani nauce przynieść niepodobna. A nam zdałoby się mniej karierowiczów naukowych, a więcej sumiennych i rzetelnych uczonych⁶⁶.

Jednak nie o prosty wniosek, że należy promować sumiennych uczonych, szło Posłowi Prawdy. Chodziło mu o granice tego, co można głosić jako naukę. Wielokrotnie wykazując szczerą troskę o niedorozwój polskich nauk eksperymentalnych, Świętochowski w epoce, gdy nauki te stawiały odważne, ale pierwsze kroki w przyszłość, siedł w dogmatyzmie za daleko. Posunął się aż do insynuacji, iż jeśli niektórym członkom społeczności uczonych nie można odebrać głosu, to należy im przyczepić piętno karierowiczów i oszustów („blagieria”): „Sława u nas stała się tak tania, że kto miał rozumu ledwie na swoje wyżywienie, już ją mógł sobie kupić”⁶⁷.

Ochorowicz odpowiedział listem do redakcji, w którym wskazał, iż jego praca wydana po niemiecku miała nie jedną, a trzy recenzje: „nieprzychylną” (zacytowaną przez Świętochowskiego), „bardzo nawet przychylną” i jedną „sprawozdawczą”. Pytał w imię „prostej uczciwości”, czy godzi się krytykowi wspominać tylko negatywną, a przemilczeć pozytywną opinię. List opatrzone w „Przeglądzie Tygodniowym” napastliwym komentarzem, którego treść w sposób jaskrawy przeczyła tezie o bezstronności redakcji, a napastliwość świadczyła o osobistym urazie autora przechodzącym w styl inwektywy. To sam Świętochowski, pisząc ten komentarz, był już wówczas najwidoczniej w kryzysie:

W ogóle jak z tonu powyższego listu wnosimy, przypuszczasz pan istnienie dla siebie jakiejś osobistej niechęci w redakcji „Przeglądu”. Pogląd to pozbawiony podstaw. Wprawdzie drogi nasze się rozeszły – Pan zmieniłeś przekonania, ale to rzecz Pańska, nie nasza. Przekonania Pańskie w tej formie, jak je dziś ogłaszasz, mogą z naszej strony być tylko zwalczane, ale bez żadnych osobistych niechęci. Zapewne Pan łatwo zrozumiesz, że z naszego stanowiska niepodobna klaskać, gdy widzimy, jak zmazawszy dawne godło „wiedza to potęga”, obwiesiłeś Pan swój owy rydwan amuletami dziwaczными. Musimy dodać, że niektóre z nich pozbawione są wszelkiej logiki, gdyż na przykład powiedzieć, że „tyle życia, ile w czynię”, jest to powiedzieć „tyle złota, ile u jubilerów”, a niedorzeczny paradoks „postęp, który nie wyrósł na niwie tradycji, staje się wstecznością”, zostaje w bliźniaczym podobieństwie z frazesem: „żyto, które nie wyrosło na piasku, staje się trucizną”, albo „kto jedzie naprzód, nie oglądając się poza siebie, ten jedzie poza siebie”⁶⁸.

⁶⁶ [A. Świętochowski], *Artykuł wstępny [O uczonych]*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 9, s. 97.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ [A. Świętochowski], komentarz do: J. Ochorowicz, *Polemika [do: O uczonych]*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 10, s. 119.

Ten rodzaj napastliwości retorycznej, w którym dekretuje się *ex cathedra*, kto ma rację, albo kto jest autorem „chińskich formułek”, zbliżał się już niebezpiecznie do granicy pomówienia, ale też pewnej cenzury, a przynajmniej ideologicznie motywowanej próby narzucenia jakiejś formy poprawnego myślenia, które miałyby swoich „posłów” i „strażników prawdy”. W epoce dyskusji o duszy było to zupełnie nieuprawnione. Pozostawała przykra kwestia stylu, w jakim wyrażał się „Poseł Prawdy”...

Ważny spór epoki

Gdyby raz jeszcze przyrzeć się różnym poziomom analizowanej kontrowersji, można by podsumować je tak:

– W zakresie *meritum* adwersarze nie byli tak daleko od siebie: podkreślali związek duszy i mózgu. Różniła ich w tym momencie nie konstatacja, a perspektywa rozwoju dalszych badań i ich metod.

– W zakresie uprawnionych metod badania naukowego przeciwnicy stali na podobnych pozycjach: zakładali ścisłą logiczną konsekwencję badań i ich eksperymentalną dowodliwość. Stanowisko Ochorowicza było jednak mniej dogmatyczne i wraz z rozwojem wiedzy dopuszczał on ewolucję metody naukowej. Nie wykluczał żadnej, nawet takiej, która w jego czasach wydawała się ryzykowna.

– Ochorowicz widział pożytki z historii filozofii⁶⁹, Świętochowski zdawał się patrzeć na przeszłość filozofii jako na ciąg błędów, z rzadka przerywanych ideami przyspieszającymi nadejście „prawdziwej” filozofii pozytywnej opartej na „prawdziwej” nauce pozytywnej. Ochorowicz rozumiał twórczość filozoficzną jako tworzenie wielu hipotez-narracji (także na tematy epistemologiczne), które mogą być inspirujące; Świętochowski domagał się jednej narracji, lokalizującej w dziejach filozofii błędy i sądy prekursorskie.

– Wobec tego, co nieznane, Ochorowicz wykazywał pełną otwartość. Zakładał, iż w trakcie konsekwentnie prowadzonych badań mogą pojawiać się dane całkowicie podważające/ poszerzające obecny stan wiedzy. Na stan wiedzy patrzył stale z wyobrażonej sobie przyszłości, widząc w niej epokę, która podważy wiele sądów teraźniejszości. Nie akcentował niepoznawalności świata, przeciwnie, był nieustępliwy w dążeniu do poznania tego, co da się poznać, i na pewno jest,

⁶⁹ Choć nakazywał możliwie jak największe ograniczenie indywidualności filozofa-pisarza w tworzeniu rysu dziejów historii, to jednak zdawał sobie sprawę z tego, że pełne wyeliminowanie twórcy „narracji” jest niemożliwe. Zob. F. Ankersmit, *Sześć tez o narratywistycznej filozofii historii; Pochwała subiektywności*, w: tegoż, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, pod red. i ze wstępem E. Domańskiej, Kraków 2004, s. 55–71, 171–205.

istnieje, choć dziś jawi się jako niemożliwe, nieistniejące, niepoznawalne. Inaczej myślał Świętochowski: widział poznanie jako mozolny, długi, ale przynoszący jedynie pewne wnioski proces. W momencie zawiązania się sporu nie twierdził, iż istnieją niepoznawalne „zagadki świata”. Do tej konkluzji doszedł jednak już wkrótce – w 1876 roku.

– Ochorowicz posługiwał się „fantazją” /wyobraźnią/ i intuicją naukową, które uważał za funkcje mózgu⁷⁰. Świętochowski (sam „wyobraźniowiec”, co uwiadacznia się w jego stylu i obrazowości tekstu nasyconego emocjami) bał się tych sił, ponadto uważał je za sprawczynie większości metafizycznych błędów filozofii i nauki aż do pozytywizmu, który miał odciąć światy wyobrażone i przeczone od jądra „prawdziwej” wiedzy i nauki.

– Ochorowicz postrzegał adogmatycznie, pluralistycznie pozytywistyczną naukę i cały pozytywizm jako nurt społecznej reformy. Świętochowski w imię skuteczności wcielania idei w życie społeczne ideałów pozytywizmu widział ów pozytywizm monologicznie, monolitycznie jako *sui generis* naukowy taran rozpraszający mroki pseudowiedzy i konsekwentnie torujący drogę wiedzy jedynej i prawdziwej, której strażnikiem jest nauka.

– Co zaskakuje, choć jawi się też jako oczywiste, to Ochorowicz był bliższy ideałowi naukowca, trzymając się swego *ethosu* eksploratora nauki. Otwierał się ku życiu jako popularyzator nauki-publicysta. Z *ethosu* naukowca mimowolnie wkroczył w *ethos* pisarza i artysty, choć do końca chciał przede wszystkim pozostać badaczem zjawisk. Świętochowski, przeciwnie, był nade wszystko pisarzem-publicystą, który na swej drodze znalazł latarnię ją oświetlającą – naukę. Do filozofii dochodził przez rafa refleksji bardzo emocjonalnej, pełnej sprzeczności, nastawionej polemicznie, a często pamphletowo.

– Ochorowicz nie miał temperamentu przywódcy⁷¹, Świętochowski go miał. Pierwszy widział postęp naukowy raczej jako sumę dokonań wielu, drugi jako

⁷⁰ Kwestia wyobraźni była w epoce dyskutowana głośniejsz niż to sądziliśmy. Zob. A. Świętochowski, *Poeta jako człowiek pierwotny*, Kraków 1896; A. Janicka, *Kategoria wyobraźni w pismach krytycznoliterackich Orzeszkowej*, w: tejże, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 179–194.

⁷¹ Niektóre wystąpienia Ochorowicza (czego nie widać w jego tekstach) były zaczepne, ironiczne: „W marcu 1888 r. wygłosił w Sali Aleksandryjskiej Ratusza Warszawskiego, przy olbrzymiej frekwencji, odczyt *O magnetyzmie i hipnotyzmie*, w czasie którego, jak stwierdzał jeden ze słuchaczy (Żeromski) – »(...) nie mógł powstrzymać się od (...) wycieczek w stronę medycyny (...) z subtelnym, zamaskowanym, a drapieżnym szyderstwem«. Odczyt wywołał poważne reperkusje. W warszawskim środowisku lekarskim szykowała się burza. Wystąpienia Ochorowicza od samego początku nie zyskiwały tam aprobaty, a ich forma polemiczna, ostra, arbitralna, wywoływała odruchy sprzeciwu i niechęci, niezależnie nawet od treści merytorycznych. Tym bardziej, że wszystkie miały miejsce nie w czasopiśmie fachowych, lecz w »prasie brukowej«,

dzieło wielu, których prowadzi – jeden, przywódca. To samo dotyczyło wcielania idei pozytywistycznych w życie społeczne. Konflikt był nieunikniony.

Czy to wszystko ma coś wspólnego z ezoteryzmem? Zasadniczo tak. Nie byłoby „innego” Ochorowicza, ezoteryka, eksperymentatora z Wisły, bez tego sporu. Czy ma to coś wspólnego z literaturą i całym nurtem pozytywistycznym w kulturze polskiej XIX wieku? Oczywiście – nie tylko włączenie estetyki do psychologii było ważne. Spór o duszę był w istocie sporem o sens świata, o dopuszczalne sposoby konstruowania odpowiedzi na pytanie, czy po coś i po co istniejemy.

Ostatecznie nikt nie musiał w nim zwyciężyć. I chyba nawet nie mógł.

Świętochowski – pokonał siebie sam. Ochorowicz zaś dał początek nurtowi, który w pełni uwidoczni się w ezoterycznych fascynacjach Młodej Polski. Raz jeszcze okazało się, jak spójną całością jest dziewiętnastowieczność, wysnuwająca z pozytywistycznej nici sporu o naukę tkankę ezoterycznej odpowiedzi. Pozytywistyczny spór o *Duchą i mózg* przynosi *Zjawiska medyumiczne*: i jest to konsekwentne, racjonalne w ramach XIX-wiecznej formacji jako całości.

Bibliografia

- Ochorowicz J., *Duch i mózg. Studium psycho-fizyologiczne*, odbitka z czasopisma „Niwa”, Warszawa 1872.
- Ochorowicz J., *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*, Warszawa 1872.
- Ochorowicz J., *Zjawiska medyumiczne*, Cz. 1–5, Warszawa 1913–1914.
- Ochorowicz J., *Bedingungen des Bewusstwerdens. Eine physiologisch-psychologische Studie*, Lipsk 1874.
- [Świętochowski A.], *Artykuł wstępny [O uczonych]*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 9, s. 97.
- Ochorowicz J., *Polemika [do O uczonych]*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 10, s. 118–119.
- [*Od Redakcji*], komentarz do: Ochorowicz J., *Polemika [do O Uczonych]*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 10, s. 119.

jak mówiono. Poza tym praktyka lecznicza Ochorowicza, tłumy pacjentów u »znachora« – to też nie budziło sympatii w sferach lekarskich.

Miary dopełniły 3-tygodniowe pokazy i eksperymenty, przeprowadzone przez Ochorowicza w klinice chorób wewnętrznych profesora Wilhelma Lambla, w Szpitalu Św. Ducha w Warszawie przy ul. Elektoralfiej, w marcu i kwietniu 1888 r. Wzorując się na doświadczeniach paryskich w klinice Salpêtrière pragnął Ochorowicz zademonstrować zespołowi warszawskich lekarzy swoje metody magnetyczno-hipnotyczne. Te doświadczenia stały się pretekstem do generalnego ataku na niego i na jego metody”.

– J. Krajewski, *Julian Ochorowicz w historycznej panoramie Warszawy*, dz. cyt., s. 9.

„Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze, Seria I: Pozytywiści, idee, programy, T. 1: *Obraz człowieka*, Część 2, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, oprac. tekstów i komentarze M. Siedlecki, P. Suchodolski, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski 2019.

Anna Janicka

University of Białystok

Department of Philological Interdisciplinary Studies

ŚWIĘTOCHOWSKI VERSUS OCHOROWICZ. DISPUTE OVER THE SOUL: ORIGINS

Summary

The article presents the history of the dispute over the concept of science and methods of studying psychic phenomena (soul and spirit, as it was said in the 19th century), which broke out between Julian Ochorowicz (1850–1917), Aleksander Świętochowski (1849–1938) and Feliks Bogacki (1847–1916), who supported the latter. The dispute concerned the foundations of positivism in Poland as a philosophy, a scientific method, and an idea intended to change social, literary life. Ochorowicz was attacked by the editors of the magazine he had worked with („Przegląd Tygodniowy”) since his debut in 1867 (he was 17 at the time). The polemics with his theses occurred after the publication of the book *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną* (Warsaw 1872), the ideas of which the philosopher and psychologist practically developed in the treatise *Duch i mózg. Studium psychofizjologiczne* (Warsaw 1872). Ochorowicz advocated for pluralism of currents and methods within the positivist wind, an anti-dogmatist. He challenged the authority of Littré and Comte as the fathers of this current. Świętochowski perceived this not only as an attack on his leadership in the camp of young Warsaw positivists but also on the foundations of the scientific method. The evolution of the views of both thinkers was soon to have Świętochowski experiencing an acute crisis of faith in science as the basis of the positivist worldview, which he expressed in *Dumania pesymisty* (1876). Ochorowicz soon became a researcher not only of phenomena in the field of scientifically understood psychology but also from the sphere of occultism, mediumism, and spiritism, which he expressed in the five-part work *Zjawiska mediumiczne* (Warsaw 1913–1914). However, he was remembered not only as a talented publicist and essayist but also as a pioneer of psychology methodology, criminology and one of the pioneers of... television.

Keywords: Julian Ochorowicz, Aleksander Świętochowski, science, positivism, esotericism, methodology, dogmatism.